

# Kordala, Tomasz

---

"Kłopotliwe pamiątki. Trud  
dziedziczenia", red. Z. Budrewicz, M.  
Sienko, Kraków 2012 : [recenzja]

---

Nasze Korzenie 3, 75-77

---

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

Tomasz Kordala

Z. Budrewicz, M. Sienko [red.]  
*Kłopotliwe pamiątki. Trud dziedziczenia*  
Kraków 2012, ss. 218

**T**ruizmem byłoby głosić, że system dystrybucji wydawnictw w naszym kraju jest, oględnie mówiąc, niedoskonały. Często zdarza się pozyskiwać wartościowe pozycje przez przypadek. W taki właśnie sposób dotarła do mnie książka, którą chciałbym czytelnikom „Naszych Korzeni” zarekomendować.

W 2012 roku Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie wydał interesujący tom zatytułowany *Kłopotliwe pamiątki. Trud dziedziczenia*, pod redakcją Zofii Budrewicz i Marii Sienko, stanowiący czwartą część serii wydawniczej tej uczelni, Region – Edukacja – Kultura. Publikacja jest zbiorem referatów wygłoszonych podczas sesji naukowej zorganizowanej przez Instytut Filologii Polskiej UP i Miejski Ośrodek Kultury w Bukownie, która odbyła się w dniach 2-3 czerwca 2011 roku w miasteczku Bukowno pod Olkuszem. Wydawnictwo będące pokłosiem konferencji zasługuje na uwagę tych wszystkich, którym leżą na sercu sprawy związane z ochroną zabytków, udostępnianiem społeczeństwu zasobów dziedzictwa kulturowego, kształtowaniem u młodych Polaków postaw wrażliwości na piękno rodzimego krajobrazu kulturowego. Zarówno zorganizowanie konferencji, jak i wydanie posesyjnego tomu wystawiają jak najlepsze świadectwo krakowskiej uczelni, która dostrzega i trafnie diagnozuje zjawiska zagrażające dziedzictwu kulturowemu w dzisiejszym świecie oraz szuka sposobów pogodzenia wymogów współczesności z potrzebami konserwatorskimi i koniecznością upowszechniania wiedzy o przeszłości.

Omawiana publikacja zawiera, poza wstępem autorstwa Z. Budrewicz i M. Sienko, teksty 13 referatów przygotowanych przez pracowników naukowych z Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, Uniwersytetu Jagiellońskiego, Uniwersytetu Opolskiego, Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, Uniwersytetu Wrocławskiego i PTTK w Krakowie. Większość tych wypowiedzi terytorialnie dotyczy Małopolski, choć obecny jest również płocki akcent. Wprawdzie kolejność artykułów na to nie wskazuje, jednak można pokusić się o wyróżnienie trzech zasadniczych grup tematycznych.

Pierwszym zagadnieniem, analizowanym przez cztery nauczycielki akademickie, są cele i metody edukowania polskiej młodzieży, dawniej i obecnie, w zakresie podtrzymywania pamięci kulturowej i formowania tożsamości wspólnotowej.

Ramy teoretyczne problemu przedstawia prof. dr hab. Zofia Budrewicz (Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie) w artykule *Pamięć i kultura w edukacji polonistycznej. Wczoraj i dziś*. Punktem wyjścia jej rozważań jest teza, że świadomość kulturowa jednostki bywa w dzisiejszym, dynamicznie zmieniającym się świecie, szczególnie podatna na zmiany. W kształtowaniu owej świadomości szkole przypada rola nie do przecenienia. Autorka akcentuje ogromną rolę literatury pięknej, dzięki której treści kulturowe są zachowywane i uruchamiane w rozmaitych interakcjach społecznych. W okresie międzywojennym, gdy szkolna wiedza o dziejach kultury narodowej ujmowana była bardzo szeroko, niezwykle pozytywną rolę wychowawczą odegrała literatura krajoznawcza i wprowadzenie wycieczek do programów nauczania. Wzory pedagogiki międzywojennej do dnia dzisiejszego nie utraciły swej aktualności.

W tekście *Nowa Huta – miejsce, które stygmatyzuje mieszkańców* dr Maria Sienko (Instytut Filologii Polskiej UP) analizuje źródła i możliwości przezwyciężenia negatywnych stereotypów dominujących ostatnio w sposobie myślenia o Nowej Hucie i jej mieszkańcach. Dzielnica ta, niegdyś „wzorcowe miasto socjalistyczne”, jest obecnie postrzegana przez krakowian jako miejsce bez perspektyw, oaza przemocy i bandytyzmu. Autorka widzi szansę naprawy z jednej strony w działaniach samych nowohucian (organizacja wystaw, spektakli i innych projektów artystycznych), z drugiej zaś strony – we wprowadzeniu powieści do polonistycznej edukacji regionalnej (np. takich jak *Przepłyniesz rzekę* Juliana Kawalca), będących pozbawioną ideologicznego gorsetu próbą zobrazowania kolizji losu jednostki z mechanizmami wielkich przemian ustrojowych.

Pozytywną i negatywną rolę dzieł historycznych i literackich w edukacji polonistycznej omawiają dr Dorota Michulka (Zakład Metodyki Nauczania Języka i Literatury Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego) i mgr Marta Nadolna (Zakład Czytelnictwa Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach). Ta pierwsza w artykule *O historii – inaczej. Twórczość Karola Szajnochy w podręcznikach do edukacji polonistycznej w II połowie XIX wieku* przypomniła zasługi Karola Szajnochy (1818-1868), wybitnego historyka i pisarza galicyjskiego, w zakresie narodowego uświadczenia młodego pokolenia Polaków w warunkach niewoli i braku własnego państwa. Marta Nadolna

w tekście *Co zrobić z „Ogniwem” Janiny Broniewskiej? Smutne pamiętki po socu w literaturze dla młodego odbiorcy* wskazała na destrukcyjną rolę wychowawczą pisanych na polityczne zamówienie w czasach stalinowskich książek dla młodzieży. Jako szczególnie perfidny przykład fałszowania rzeczywistości autorka przytoczyła powieść *Ogniw* Janiny Broniewskiej (1904-1981), która w zamyśle władz komunistycznych miała zastąpić *Kamienie na szaniec* Aleksandra Kamińskiego (1903-1978).

W drugiej grupie referatów, tematycznie najbliższych mi jako muzealnikiem, rozważany jest problem funkcjonowania w dzisiejszych realiach obiektów zabytkowych tudzież upowszechniania w społeczeństwie pamięci i wiedzy o przeszłości.

W odniesieniu do działalności skansenów zagadnienie to omówiła prof. dr hab. Krystyna Kossakowska-Jarosz (Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Opolskiego) w artykule *Dawność w ponowoczesnym zawężeniu. Etnografowie w poszukiwaniu strategii ożywienia skansenu*. Autorka krytycznie oceniła czynione obecnie wysiłki mające na celu przyciągnięcie zwiedzających do skansenów za wszelką cenę. Błędem jest jej zdaniem nadmierna komercjalizacja oferty tych placówek upowszechniania kultury, prowadząca do instrumentalizacji przeszłości. Prawdą jest, iż skansenów, które w warunkach wolnego rynku *musiały* – jak ujmuje to autorka – *skapitulować przed dynamiką popytu i podaży*, obecnie nie brakuje. Wydaje się jednak, że pesymizm autorki idzie zbyt daleko. Można przecież wskazać szereg nowych placówek (np. coraz bardziej liczne ostatnio rezerwaty archeologiczne), które z powodzeniem potrafią w sposób atrakcyjny, ale bez spływania warstwy merytorycznej, przekazać szerokim kręgom społeczeństwa rezultaty specjalistycznych badań nad naszą przeszłością. W nurcie tym można również umieścić popularne w ostatnich latach festyny archeologiczne (np. wielki coroczny festyn w Biskupinie), dostarczające zwiedzającym rzetelnej wiedzy historycznej.

Aktualny problem adaptacji niszczących obiektów postindustrialnych na placówki kultury przedstawił, na przykładzie Krakowa, Stanisław Dziedzic, dyrektor Wydziału Kultury i Dziedzictwa Narodowego Urzędu Miasta Krakowa (Instytut Spraw Publicznych Uniwersytetu Jagiellońskiego). W latach ubiegłych w naszym kraju zrealizowano kilka głośnych inwestycji tego typu, by wymienić Manufakturę w Łodzi czy Fabrykę Trzciny w Warszawie. Autor najwięcej miejsca poświęcił organizacji oddziału Muzeum Historycznego Miasta Krakowa w byłej Fabryce Naczyń Emalowanych, której właścicielem w latach drugiej wojny światowej był rozslawiony za sprawą filmu Stevena Spielberga, Oskar Schindler. Oddział uroczyście otwarto 10 czerwca 2010. Dodajmy, że urządzona tam stała wystawa, *Kraków – czas okupacji 1939-1945*, zdobyła w 2011 roku główne trofeum, w kategorii wystaw historycznych,

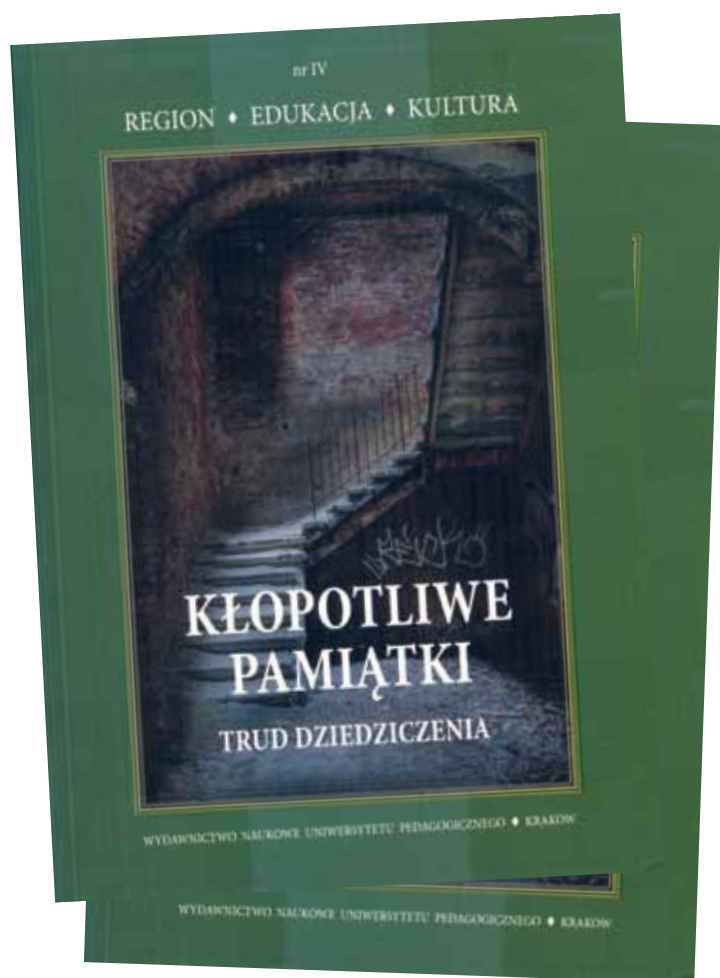
w ogólnopolskim konkursie Wydarzenie Muzealne Roku – Sybilla, pozostawiając w pokonanym polu m.in. stałą ekspozycję Muzeum Mazowieckiego w Płocku – *X wieków Płocka*.

Z kolei dr Jacek Rozmus (Instytut Filologii Polskiej UP) w referacie *Militaryzm polski pod panowaniem Habsburgów i jego konteksty. Architectura militaris, malarstwo, literatura* przedstawił rzadko dotychczas poruszany w rodzimej literaturze przedmiotu problem funkcjonowania w polskiej świadomości narodowej dzieł sztuki, w tym zwłaszcza obiektów architektonicznych, wiążących się z obcym panowaniem w czasach niewoli narodowej. Znaczenie tego interesującego zagadnienia zostało zdefiniowane poprzez ukazanie socjologicznej i kulturalnej roli architektury militarnej Krakowa w dobie autonomii galicyjskiej. To zaskakujące, ale Kraków młodopolski był również miastem wojskowym. W tworzeniu koszar i fortów wzięli udział polscy architekci (Feliks Księżarski, Emil Gołogórski, Antoni Łuszczkiewicz). Niektóre jednostki krakowskiego garnizonu (np. Krakowskie Dzieci) miały polski skład osobowy, w wojsku służyli znani polscy twórcy, z Wojciechem Kossakiem na czele. Dziewiętnastowieczna twierdza Kraków odegrała znaczącą rolę miastotwórczą, pobudzając rozwój przemysłu, handlu i innych dziedzin gospodarki. Warto więc pamiętać, na przekór stereotypom, także o tym składniku polskiego dziedzictwa kulturowego.

Ilościowo dominują referaty dotyczące problemu odpowiedzialności służb konserwatorskich i całego społeczeństwa za ochronę dóbr kultury w naszym kraju.

Obszernym wprowadzeniem w tę tematykę jest opracowanie prof. dr hab. Bogusława Krasnowolskiego (Instytut Sztuki UP) *Krajobraz kulturowy – krajobraz zdewastowany. Destrukcja wartości kulturowych w Polsce od 1945 roku*. Zawiera ono zwięzłą charakterystykę przeobrażeń krajobrazu kulturowego, zachodzących w Polsce od czasów pierwszych Piastów aż do XX wieku, omawia źródła zagrożeń dóbr kultury w latach PRL (tu smutna konstatacja, że poczynionych w tej dobie zniszczeń nie da się już całkowicie usunąć), wskazuje wreszcie na wcale niemalą skalę zagrożeń, które pojawiły się po 1989 roku. Niestety, wciąż utrzymuje się znaczna społeczna obojętność przyzwalająca na dewastację zabytków. Bardzo krytycznie B. Krasnowolski ocenił pojawiające się ostatnio coraz częściej efektowne, lecz fantastyczne, „rekonstrukcje” przeszłości. Do tej kategorii autor zaliczył, co może wydać się zaskakujące, szumnie reklamowaną ekspozycję w podziemiach krakowskiego Rynku Głównego, gdzie – jak twierdzi – nastąpiło pomieszczenie elementów autentycznych z hipotezami i fantazją.

Stricte konserwatorski charakter ma referat prof. dr hab. inż. Wandy Wilczyńskiej-Michalik (Instytut Geografii UP) *Niszczenie zabytków w zanieczyszczonej atmosferze – przykłady z Krakowa*. Przedstawiła ona rodzaje skał wykorzystywanych w okresie minionego tysiąclecia



w budownictwie Krakowa i podała przykłady niszczenia kamienia budowlanego, powodowanego przez pyłowe i gazowe zanieczyszczenie powietrza w stolicy Małopolski. Intensyfikacja tego procesu nastąpiła w ostatnich 40 latach XX wieku.

O charakterystycznych elementach polskiego krajobrazu kulturowego, jakimi są przydrożne kapliczki i krzyże, cmentarze i różnego rodzaju tablice pamiątkowe, traktuje tekst mgr Janiny Barbary Twaróg (PTTK w Krakowie) *Znaki czasu. Kapliczki przydrożne – inskrypcje cmentarne i nagrobne – tablice pamiątkowe*. Są one nierzadko nieocenionymi źródłami informacji o lokalnych wydarzeniach z dalszej i bliższej przeszłości. Obecnie zwłaszcza cmentarze wojenne wymagają uporządkowania i ochrony.

Problematyka ochrony cmentarzy, zasygnalizowana przez J. B. Twaróg, jest przedmiotem trzech kolejnych artykułów. W referacie *Inwentaryzacja grobów wojennych na terenie Małopolski w świetle ustawy z 1933 roku o grobach i cmentarzach wojennych* dr Hubert Chudzio (Instytut Historii UP) omówił stan zachowania licznych, rozszarych po całej Małopolsce miejsc pochówku ofiar wojen i prześladowań politycznych oraz przypomniał regulacje prawne określające przedmiot, wykonawców i metody ochrony. Gdy w roku 2008 ówczesny wojewoda małopolski zapoczątkował akcję szczegółowego ewidencjonowania tych obiektów na terenie podlegającego

mu województwa, do prac aktywnie włączyli się członkowie Studenckiego Koła Naukowego Historyków Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie i studenci Uniwersytetu Jagiellońskiego poprzez uczestnictwo w letnich obozach naukowych.

Tylko o jednym grobie, ale bardzo ważnym dla polskiej kultury, pisze prof. dr hab. Krystyna Heska-Kwaśniewicz (Zakład Czytelnictwa Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach). Jej artykuł, *N.N. na Pęksowym Brzysku, czyli pośmiertny chichot Witkacego*, traktuje o perypetiach związanych z ekshumacją i powtórny pochówkiem zmarłego śmiercią samobójczą 18 września 1939 roku Stanisława Ignacego Witkiewicza. Domniemane szczątki Witkacego, ekshumowane na cmentarzu we wsi Jeziory Wielkie na Polesiu, zostały uroczystie złożone w kwietniu 1988 roku w grobie jego matki Marii Witkiewiczowej na Pęksowym Brzysku w Zakopanem. Jednak powtórne badania antropologiczne, przeprowadzone w 1994 roku, wykazały, że nie są to szczątki Witkacego, lecz nieznannej młodej kobiety z Polesia. Dotychczas ta bulwersująca sprawa nie doczekała się rozwiązania na miarę rangi zajmowanej w dziejach kultury polskiej przez tego wybitnego twórcę.

I wreszcie ów płocki akcent, o którym wspomniałem na wstępie. Jest nim artykuł mgr Katarzyny Lange (Instytut Filologii Polskiej UP) *Trudna historia miasta przez historię cmentarza garnizonowego czytana (na przykładzie Płocka)*. Autorka pisze o reprezentujących różne nacje (Rosja, Niemcy, Polska) żołnierzach spoczywających na cmentarzu przy ulicy Norbertańskiej w Płocku i omawia architekturę grobowców kamiennych, akcentując przy tym stopień ich dewastacji. Niektóre jej oceny są dla płocczan bardzo surowe, jak na przykład ta: *Trzeba uczciwie przyznać, że niszczą one [groby polskie z okresu międzywojennego – przyp. TK] tak samo jak groby oficerów rosyjskich, kamienie pękają, inskrypcje porasta mech. I tak samo jak grobami rosyjskimi nikt się nimi nie interesuje i nie dba o ich renowację*. Katarzyna Lange protestuje zwłaszcza przeciw postępującej dewastacji grobów rosyjskich. Jednocześnie dostrzega ona fakt organizowania w ostatnich latach na cmentarzu patriotycznych uroczystości. Co do jednego w pełni zgadzam się z autorką. Otóż cmentarz garnizonowy w Płocku jest, ze wszystkich zabytkowych nekropoli naszego miasta, obiektem najsłabszego zainteresowania ze strony płockich badaczy.

Tak oto prezentuje się zawartość posesyjnego tomu *Kłopotliwe pamiątki. Trud dziedziczenia*. Cieszy fakt, że sprawy związane z ochroną polskiego dziedzictwa kulturowego stają się przedmiotem pogłębionej refleksji teoretycznej i konkretnych działań. Dzięki takim inicjatywom być może już w niedalekiej przyszłości pamiątki historyczne przestaną być dla społeczeństwa kłopotem, a trud ich dziedziczenia stanie się aprobowaną koniecznością. Gorąco polecam lekturę tej książki. ■